

UZASADNIENIE

P. K. (1) została oskarżona o to, że w dniu 28 maja 2014 roku około godz. 7:30 w miejscowości L., gmina L. powiat (...), województwo (...) na drodze publicznej nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem marki P. (...) o numerze rejestracyjnym (...) przekroczyła dopuszczalną prędkość o około 20 km/h na skutek czego przyczyniła się do zaistnienia wypadku drogowego, w przebiegu którego pieszy B. P., wbiegając na jezdnię w miejscu do tego nieprzeznaczonym bezpośrednio zza jadącego samochodu ciężarowego doznał obrażeń ciała w postaci urazu czaszkowo-mózgowego pod postacią licznych pourazowych ognisk krwotocznych w półkulach mózgu z niedowładem połowicznym i następowym zespołem psychoorganicznym, co stanowi chorobę realnie zagrażającą życiu, tj. o czyn z art. 177 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w Tomaszowie Mazowieckim wyrokiem z dnia 28 marca 2018 roku wydanym w sprawie sygn. akt II K 348/16 oskarżoną P. K. (1) uniewinnił od popełnienia zarzucanego jej czynu, a koszty postępowania przejął na rachunek Skarbu Państwa.

Powyższy wyrok zaskarżyli: pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego i prokurator, obaj w całości i na niekorzyść oskarżonej.

Apelacja oskarżyciela posiłkowego (a dokładnie jego pełnomocnika, ustanowionego przez osobę reprezentującą oskarżyciela posiłkowego – tj. jego faktycznego opiekuna w rozumieniu art. 51 § 3 k.p.k.) wywiedziona została z podstawy art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. i zarzuciła zaskarżonemu wyrokowi:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na jego treść, tj.:

- art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłych z Instytutu im. (...) J. S. z K., w sytuacji gdy nie została wyjaśniona wersja zdarzenia wskazywana przez samą oskarżoną, tj. gdy pieszy przemierzał jezdnię będąc twarzą zwrócony do jednostki wojskowej, a plecami do kierującej pod skosem do krawędzi jezdni,

- art. 7 k.p.k. poprzez przyjęcie, że nie polegają na prawdzie zeznania świadka K. G., która widziała, jak oskarżona rozmawiała przez telefon komórkowy, gdy ją mijala tuż po zdarzeniu i przed zatrzymaniem się na poboczu drogi, a także rozmawiała również wtedy, gdy wysiadała z samochodu,

- art. 172 k.p.k. przez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy zaistniały przesłanki przeprowadzenia konfrontacji biegłych z uwagi na sprzeczność ich ustaleń i ostatecznych wniosków;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia i mających wpływ na jego treść poprzez przyjęcie, iż materiał zgromadzony w sprawie jest wystarczający i daje podstawy do uniewinnienia oskarżonej od dokonania zarzucanego jej czynu.

Prokurator zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na jego treść, tj. art. 172 k.p.k. poprzez nieprzeprowadzenie konfrontacji pomiędzy biegłymi z Instytutu im. (...) J. S. z K., a biegłymi z Instytutu (...) Wydziału Mechanicznego (...) Humanistycznego w R., kiedy opinie w/w instytutów zwierały sprzeczne wnioski, a więc nie zostały w sposób bezsporny wyjaśnione wszelkie okoliczności sprawy;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia i mających wpływ na jego treść poprzez przyjęcie, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy oraz poczynione na jego podstawie ustalenia faktyczne winny skutkować uniewinnieniem P. K. (1) od popełnienia zarzucanego jej czynu, podczas gdy prawidłowa ocena

tego materiału, w szczególności opinii Instytutu (...) Wydziału Mechanicznego (...) Humanistycznego w R., opinia prywatna (...).PL oraz pozostałe dowody prowadzi do wniosków odmiennych.

W konkluzji obaj skarżący wnieśli o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Tomaszowie Mazowieckim.

Na rozprawie apelacyjnej prokurator popierał wniesioną apelację i wnioski w niej zawarte. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego popierał apelację wniesioną przez poprzedniego pełnomocnika i wnioski w niej zawarte. Ojciec oskarżyciela posiłkowego popierał apelację wniesioną przez pełnomocnika. Oskarżona i jej obrońca wnieśli o nieuwzględnienie złożonych apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Tak apelacja prokuratora, jak i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego okazały się być niezasadne, a na skutek ich złożenia nie zaistniały podstawy do uchylenia zaskarżonego wyroku uniewinniającego P. K. (1) i przekazania sprawy w tym zakresie do ponownego jej rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, że obie apelację zawierają zarzut obrazy prawa procesowego tj. art. 172 k.p.k. W myśl tego przepisu osoby przesłuchiwane mogą być konfrontowane w celu wyjaśnienia sprzeczności. Pamiętać jednak należy, iż celem konfrontacji jest wyjaśnienie sprzeczności, a nie nieścisłości (wyr. SN z 16.6.1999 r., V KKN 22/99, OSNKW 1999, Nr 9–10, poz. 58), tak więc sprzeczności istniejące w oświadczeniach procesowych osób przesłuchiowanych powinny mieć charakter istotny i dotyczyć tych samych okoliczności. Przy czym przepis ten nie nakłada na sądy prowadzące czynność przesłuchania obowiązku przeprowadzenia konfrontacji, a jedynie stwarza taką możliwość. Konfrontacja jest więc czynnością fakultatywną, uzależnioną od oceny organu procesowego, czy istnieją sprzeczności w oświadczeniach przesłuchiowanych oraz czy zachodzi możliwość i potrzeba ich wyjaśnienia w ten sposób (tak przykładowo postanowienie Sądu Najwyższego z 10.12.2008 r., II KK 242/08, L.; czy wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 3.10.2012 r., II AKa 260/12, L.). Sąd Okręgowy zważył, iż konfrontacji mogą podlegać także biegli (zespoły biegłych), nie przeprowadza się ich jednak, gdy sprzeczności są tego rodzaju, że można je wyjaśnić w inny sposób, tj. przy wykorzystaniu do oceny wniosków końcowych takich opinii zasad, o jakich mowa w art. 7 k.p.k. Wreszcie nie sposób jest nie zauważyć, iż o potrzebie konfrontacji można mówić tylko wówczas, gdy biegli (zespoły biegłych) doszłoby do odmiennych wniosków końcowych po analizie tożsamego materiału badawczego. W przedmiotowej natomiast sprawie jedynie Instytut im. (...) J. S. w K. dysponował pełnym materiałem dowodowym, powiększonym o dodatkowe informacje, jakie Sąd Rejonowy załączył do akt sprawy (zgonie z zarządzeniem jak na k.137 i inne) oraz te, o które postarał się sam organ badający (załączenie kolorowych zdjęć miejsca zdarzenia, dodatkowe ustalenia, co do prędkości chwilowej pojazdu M.). Nie sposób jest więc postawić skutecznego zarzutu obrazy art. 172 k.p.k. choćby na tej podstawie, iż wnioski końcowe, do jakich doszli biegli z w/w dwóch Instytutów, czy też biegły przywołany w apelacji prokuratora, nie były oparte na tożsamym analizowanym materiale sprawy. Ponadto fakultatywna możliwość zastosowania art. 172 k.p.k. tylko wówczas znajdzie zastosowanie, gdy istniejące sprzeczności, nie dadzą się „wyjaśnić” na innej drodze, a w przedmiotowej sprawie to nie tyle opinie biegłych, co ustalenia faktyczne związane z prędkością i torem ruchu pokrzywdzonego, które następnie mogłyby być podstawą opiniowania przez biegłych, były sporne, rzutowały na ostateczny wynik sprawy i to one w pierwszej kolejności podlegały ocenie, lecz nie przez biegłych, a przed sąd orzekający w sprawie.

W ocenie Sądu Okręgowego przekonuje stanowisko sądu I instancji, które nie widział konieczności dopuszczenia kolejnej opinii uzupełniającej (...) instytutu. Taka opinia uzupełniająca – czy też być może potrzeba konfrontacji – byłaby uzasadniona, gdyby w sposób pewny i jednoznaczny ustalono tor ruchu pieszego tj. sposób jego poruszania się B. P. względem osi jezdni (prostopadle, skośnie, pod jakim ewentualnie kątem i na jakim odcinku skośnie) i jego prędkość, zależną od tego, czy wkroczenie na jezdnię było poprzedzone uprzednim zatrzymaniem się pieszego na chodniku, czy też jego brakiem i było kontynuacją biegu po chodniku. Dopiero ustalenie w sposób nie budzący żadnych zastrzeżeń owego sposobu przemieszczania się B. P. po jezdni, być może otwierałoby zasadność dalszego opiniowania przez biegłych posiadających kompetencję do rekonstrukcji wypadków drogowych. Takich jednak ustaleń nie udało się

poczynić, co więcej, zgromadzony i prawidłowo oceniony materiał dowodowy wskazywał, iż pokrzywdzony wybiegł na jednię tuż zza pojazdu ciężarowego i poruszał się prostopadłe do jej krawędzi. Sąd odwoławczy zważył, iż pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego stara się przekonywać, że ruch pokrzywdzonego nie był jednak „prostopadły”, co wiąże z treścią wyjaśnień samej oskarżonej. Skarżący cytuje przy tym pierwsze wyjaśnienia P. K. (1), zgodnie z którymi: „z tego co pamięta”, zauważyła pokrzywdzonego wtedy, kiedy „był już na środku drogi biegł odwrócony” do niej plecami, „biegł pod lekkim skosem twarzą zwróconą w kierunku jednostki wojskowej”. Sąd odwoławczy zważył, iż oskarżona uzupełniała swoją wypowiedź i podała także w kolejnych wyjaśnieniach, iż; „nie było tak, że chłopiec biegł do niej zwrócony do niej plecami”, ale jego plecy widziała, „kiedy chłopiec wpadł na jej maskę”. Co do toru ruchu stwierdziła, że nie może powiedzieć, czy pokrzywdzony biegł całkowicie prostopadłe, „może był tak jakiś skos”, powtórzyła natomiast, że głowa chłopca była zwrócona w stronę jednostki wojskowej. Sąd odwoławczy zważył, iż nie ma żadnych dowodów, które pozwalałyby w tej sytuacji na jednoznacznie ustalenie, iż pokrzywdzony poruszał się pod skosem względem krawędzi (osi) jezdni, a co więcej, pod skosem wynoszącym akurat 45 stopni, przy którym - w jednym z przyjętych przez innych biegłych wariantów - można byłoby rozważać przyczynienie się oskarżonej do wypadku (i jej ewentualną odpowiedzialność karną). Oskarżona uzupełniająca wyjaśniała także, że ów bok chłopca, a potem jego plecy widziała w momencie, kiedy pieszy znajdował się tuż przed jej pojazdem, a więc ułamki sekund przed zdarzeniem i w jego przebiegu, a nie w chwili kiedy pieszy wkraczał na jezdnię (tego momentu nie widziała i mogła nie widzieć z powodu ruchu pojazdu typu śmieciarka, z którym się wymijała). Innym osobowym materiałem dowodowy, który wskazywał na skośny względem krawędzi jezdni ruch pokrzywdzonego był świadek M. C.. Nie sposób jednak w oparciu jego depozycje budować stanu faktycznego, gdy zważy się, że w/w ewidentnie błędnie twierdził co do tego, z której strony względem nadjeżdżającego pojazdu, wtargnął pieszy (według jego oceny pieszy wbiegł z chodnika po prawek stronie kierującej, co nie było prawdą).

Sąd zważył, iż okoliczności sprawy wskazują, że pokrzywdzony po wyjściu z domu do szkoły, wracał się po coś do domu. Była godzina około 7:30. Zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego przemawiają natomiast za uznaniem, iż w takich okolicznościach chłopiec się bardzo spieszył, a więc najprawdopodobniej wbiegł na jezdnię, bez uprzedniego zatrzymywania się na chodniku, a co więcej - pokonywał jezdnię możliwie najkrótszą drogą, a więc prostopadłe do krawędzi jezdni. Za takim także ustaleniem przemawia również to, iż pomiędzy tyłem śmieciarki, a jadącym za nią pojazdem kierowanym przez M. B. była odległość, którą M. B. oceniła na 10-15 metrów.

Wbrew woli skarżącego pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zebrane w sprawie dowody nie pozwalały więc na jednoznacznie ustalenie, iż pokrzywdzony poruszał się po jezdni pod skosem do jej krawędzi, a do tego pod skosem wynoszącym co najmniej 45 stopni, a nie np. nieznacznie tylko naruszając linię prostopadłą do osi jezdni, czy też nie w jednej tylko prostej linii w stosunku do krawędzi jezdni. (...) twarz nie musi wcale oznaczać skośnego biegu pieszego. Na takie ustalenia nie pozwalają zebrane dowody i niczego tu nie zmieniają depozycje świadka K. G., czy innych świadków. Jedynym świadkiem, który naocznie widział moment wypadku była M. B. (2). Nawet jednak ona nie była w stanie wypowiedzieć się, czy chłopiec zanim wbiegł na jezdnię, to się zatrzymał na chodniku, czy też nie. Nie potrafiła także określić jednoznacznie toru jego ruchu, albowiem zdarzenie było bardzo dynamiczne i krótkotrwałe, jedyne czego w istocie była tu pewna to własna ocena, iż kierująca pojazdem P. (...) nie miała możliwości uniknięcia potrącenia chłopca. Pozostałe osobowe źródła dowodowe okazały się jeszcze mniej znaczące dla ustalenia najbardziej istotnych okoliczności z punktu widzenia odpowiedzialności oskarżonej. Tylko natomiast wówczas, gdyby zasadnym było pewne w 100 % ustalenie skośnego toru ruchu chłopca (i to jednakowego na całym odcinku drogi oraz kąta 45 stopni) bądź jego uprzedniego zatrzymania się przed wbiegnięciem na jezdnię, zasadnym byłoby dalsze procedowanie w sprawie. Nie jest bowiem tak, jak zdaje się uznawać pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, iż sama „możliwość” zatrzymania się chłopca i odpowiednio skośnego biegu, już powoduje konieczność uzupełniającej opinii (...) biegłych (czy też oparcia się o inną opinię), a w konsekwencji wyrok skazujący. Powyższe ustalenia faktyczne, mają dla odpowiedzialności oskarżonej fundamentalne znaczenie, a obowiązujące przepisy prawa nakazują, by jakiegokolwiek nawet wątpliwości w tym zakresie, rozstrzygane były na korzyść P. K.. Słusznie więc, jakiegokolwiek wątpliwości, co do któregośkolwiek z tych ustaleń, niezbędnych dla możliwości przypisania odpowiedzialności karnej oskarżonej (uniknięcia wypadku, także warunkowego), poczytano na jej korzyść.

Opinia Instytutu im. (...). J. S. jest fachowa, logiczna i wyczerpująca. Słusznie sąd meriti na wnioskach tychże biegłych oparł swoje orzeczenie. Biegli bowiem nie wkraczali w domenę zarezerwowaną dla sądu tj. nie dokonywali ocen spornego osobowego materiału dowodowego, pozostawiając powyższe sądowni uprawnionemu do rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej. Rozdzielili także ustalenia, jakie znajdują oparcie w nieosobowych, materialnych źródłach dowodowych, od ustaleń zależnych od materiału osobowego, niejednoznacznego i ocenowego. Stąd właśnie opinia wielowariantowa (akurat w przedmiotowej sprawie wyjątkowo wielowariantowa, bo zależna od kilku niejednoznacznych i ocennych „składowych”). W zależności od tego, czy pokrzywdzony poruszał się prostopadle do krawędzi jezdni, czy nie, pod kątem (oraz jakim), a ponadto z jaką prędkością – oskarżona bądź przyczyniła się do potrącenia chłopca, bądź nie (w grę wchodzi także takie czynniki jak prędkość śmieciarki i odległość pomiędzy jej tyłem, a torem ruchu pieszego). Jakby tego było mało, dodatkowe warianty opinii – możliwości zaistniałej sytuacji na drodze i oceny zachowania się P. K., zależały także od przyjęcia prędkości dopuszczalnej administracyjnie dla oskarżonej jako 50 km/h, lub 40 km/h. I w tym zakresie zaistniały poważne wątpliwości nakazujące ostateczne ustalenie, iż oskarżona mogła być przekonana o prędkością dopuszczalnej w miejscu wypadku równej 50 km/h. Rozważania Sądu Rejonowego w zakresie owej prędkości w całości przekonują, a jakiegokolwiek dalsze uwagi stanowiłyby powielenie argumentów sądu meriti. Znowu bowiem jest tak, iż dla odpowiedzialności oskarżonej i ten element „układanki” musiałby zostać ustalony w sposób całkowicie pewny i jednoznaczny, a na takie ustalenie nie pozwalają dowody zgromadzone w sprawie. Brak możliwości jednoznacznego usytuowania znaku ograniczającego prędkość względem znaków związanych z oznaczeniem obszaru zabudowanego, nakazują analizować zachowanie oskarżonej przy uwzględnieniu 50 km/h jako prędkości dopuszczalnej (jedynie na marginesie można podnieść, iż nawet przy prędkości 40 km/h jako dopuszczalnej administracyjnie, do przyjęcia bezwarunkowej możliwości uniknięcia wypadku, niezależnej od postępowania pieszego, doszłoby jedynie w jednym analizowanym wariantcie tj. gdyby pieszy rozpoczął bieg dopiero z krawędzi jezdni i po rozpędzeniu biegł z prędkością 2,4m/s, których to wszystkich „składowych” nie sposób jest ustalić pewnie). Fakt częstego poruszania się przedmiotową drogą przez P. K. (droga do pracy) i znajomość prowadzonych prac remontowych oceny tej nie zmienia, gdy zważy się, iż znak ograniczający prędkość został postawiony na 6 dni przed wypadkiem, z których część przypadła na dni świąteczne.

Apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego nie przekonuje, gdy podnosi zarzut obrazy art. 193 § 1 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k. Nie jest bowiem tak, iż opinia (...) biegłych jest niepełna, czy niejasna. Nie daje ona jednoznacznej – w rozumieniu tylko „jednej” odpowiedzi na postawione pytania, bo też jest zależna od kilku niepewnych danych tj.: od okoliczności ustalanych w oparciu o materiał dowodowy, którego ocenę dokonuje już sąd w oparciu o reguły wyrażone w art. 7 k.p.k. Nie sposób jest także podważać fachowości tych biegłych i ich znajomości spraw związanych z rekonstrukcją wypadków drogowych. Także porównanie specjalności składów opiniujących w Instytucie Im (...). J. S. z K., ze składem z Instytutu (...) Wydziału Mechanicznego (...) Humanistycznego w R., przemawia na korzyść pierwszego. Nie negując bowiem przygotowania merytorycznego (...) biegłych, ich opinie wydawali: specjalista z zakresu techniki samochodowej i rekonstrukcji wypadków drogowych oraz rzeczoznawca, podczas gdy drugą opinię wydawało grono składające się z dwóch biegłych z zakresu technicznej i kryminalistycznej rekonstrukcji wypadków drogowych. Tylko także (...) biegli pokusili się o dodatkowe własne ustalenia w kwestii prędkości pojazdu M., z którego wybiegał chłopiec, a potem dodatkowo badali kwestie szerokości jezdni powiększonej o koryto odwadniające, czy skrzyżowania drogi publicznej z drogą leśną – zaliczaną do drogi „wewnętrznej”. Wnioski biegłych są czytelne, zostały one podzielone na dwie zasadnicze części, w zależności od założenia podstawowego tj. tego, czy chłopiec stał na krawędzi jezdni i z tego miejsca rozpoczął przebieganie przez jezdnię, czy też biegł już po chodniku i wbiegł na jezdnię nie zatrzymując się. Następnie biegli przeanalizowali każdą z możliwych wersji poruszania się chłopca prostopadle do krawędzi, a uwzględniając dodatkowo możliwe prędkości biegnącego i prędkości administracyjne 40km/h i 50 km/h, wskazali na bezwarunkowe lub warunkowe możliwości uniknięcia wypadku, bądź ich brak. Opinia tylko „na pierwszy rzut oka”, bądź czytana wybiórczo, wydawać by się mogła zawila. Całościowa analiza jej treści pozwala na czytelne prześledzenie przyjętych założeń i ocenę poprawności wyciągniętych wniosków.

Chybiony jest także zarzut obrazy art. 7 k.p.k. w kwestii oceny zeznań świadka K. G.. Ocena tego osobowego materiału dowodowego przez Sąd Rejonowy jest swobodna, ale nie dowolna. Sąd I instancji wykazał, czemu akurat pierwszym depozycjom tego świadka, złożonym w toku postępowania przygotowawczego, dano wiarę.

Rozumowanie to przekonuje. Co do zasady także, to zeznania składane przez świadków „na gorąco”, możliwie najbliżej newralgicznych wydarzeń, zazwyczaj stanowią najbardziej wiarygodne odzwierciedlenie tego, co faktycznie widzieli i co przeżyli. Niezależnie od powyższej ceny Sąd odwoławczy zważył także, że akurat ewentualnej rozmowie telefonicznej skarżący nadał zbyt niskiego znaczenia. Oskarżonej nie zarzucono bowiem niewłaściwej reakcji na zaistniałą sytuację na drodze, w szczególności podjęcie reakcji spóźnionej, czy niewłaściwą obserwację przedpola jazdy związanej z prowadzoną rozmową telefoniczną, lecz naruszenie przepisów ruchu drogowego związanych z przekroczeniem dozwolonej prędkości. Nawet więc, gdyby - jedynie hipotetycznie - założyć, że P. K. rozmawiała przez telefon w chwili potrącenia chłopca, to w realiach przedmiotowej sprawy powyższe nie pozostawałoby w związku przyczynowo - skutkowym z jego potrąceniem.

Reasumując: wbrew stanowisku apelantów, do poczynania ustaleń faktycznych potwierdzających brak możliwości przypisania odpowiedzialności karnej P. K. (1), uprawniały sąd pierwszej instancji głównie wyjaśnienia oskarżonej, zeznania M. B. i pozostałych świadków, dokumentacja fotograficzna i opinie (...) w K.. Zdaniem Sądu Okręgowego dokonana przez Sąd I instancji ocena powyższych dowodów – wbrew twierdzeniom skarżących – jest trafna i znajdująca oparcie w treści art. 7 k.p.k. Apelacje nie wykazały, aby rozumowanie Sądu meriti, przy ocenie zgromadzonych w sprawie dowodów było wadliwe, bądź nielogiczne, bądź też by nie uwzględniono wszystkich dowodów przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonej. Zarzuty przedstawione w apelacjach mają w istocie charakter polemiczny i opierają się na wybiórczej oraz subiektywnej ocenie zebranych w sprawie dowodów.

Sąd Okręgowy zważył także, że przedmiotowa jest wysoce atypowa, bo dotyczy nie tylko wbiegnięcia na jezdnię tuż przed nadjeżdżający pojazd, przez nastoletniego chłopca, ale także skomplikowanej sytuacji zasłonięcia jego początkowej fazy ruchu tj. wtargnięcia tuż zza jadącej śmieciarki – pojazdu o wyjątkowych gabarytach. Już same te okoliczności nakazują natomiast dodatkowe porównywanie stopnia i charakteru naruszonych reguł ostrożności przez osoby, z których zachowaniem „łączył się” wypadek, zgodnie z koncepcją obiektywnego przypisania skutku.

Na marginesie więc powyższych rozważań należy przypomnieć, iż na gruncie koncepcji obiektywnego przypisania skutku, którą sąd odwoławczy podziela, samo przyczynienie się do jego powstania, nie jest jeszcze wystarczające dla przypisania odpowiedzialności karnej za spowodowanie skutku. Dotyczy to głównie wypadków, gdy skutek jest następstwem działań dwóch lub więcej osób, z których każda narusza regułę ostrożności. W takim przypadku konieczne jest ustalenie, czy charakter naruszenia reguł ostrożności był porównywalny, jeżeli chodzi o istotność tych naruszeń w perspektywie bezpieczeństwa dla dóbr prawnych (co uzasadnia przypisanie skutku wszystkim podmiotom, które przyczyniły się do jego powstania), czy też naruszenie jednej z reguł miało dominujący wpływ na wystąpienie nieakceptowanego ryzyka zaistnienia skutku, co prowadziłoby do normatywnego przypisania skutku tylko osobie, która dopuściła się takiego właśnie naruszenia. Punktem wyjścia dla rozważań o odpowiedzialności karnej za przestępstwo materialne jest dążenie do ustalenia stopnia naruszenia reguł postępowania przez osoby współprzyczyniające się do wystąpienia skutku, choćby jedną z nich był sam pokrzywdzony. Zatem w każdym wypadku ustalenia, że to zarówno pokrzywdzony, jak i potencjalny sprawca swoimi zachowaniami przyczynili się do wystąpienia skutku i naruszyli w płaszczyźnie normatywnej reguły postępowania z dobrem prawnym adekwatne w danych okolicznościach, sąd musi dogłębnie zweryfikować wzajemną relację stopnia tych naruszeń – tak wyrok Sądu Najwyższego z 3 marca 2016 roku wydany w sprawie III KK 415/15 (opubl. Biul. SN 2016 nr 9, KZS 2016 nr 9 poz.7). W przedmiotowej sprawie pokrzywdzony naruszył podstawowe obowiązki pieszego wchodzącego na jezdnię - wbiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżający samochód, będąc dodatkowo schowany dla kierującego przez mijaną ciężarówkę. To jego zachowanie stanowiło główną przyczynę wypadku. Kierujący - ewentualnie - jechał z prędkością nieznacznie większą od dopuszczalnej. Niezależnie więc od rozważań, dotyczących braku możliwości jednoznacznego ustalenia okoliczności związanych w torem ruchu i prędkością pieszego oraz obowiązującej administracyjnie prędkości (podnoszonych na wstępie), porównanie reguł ostrożności, jakie naruszył pokrzywdzony B. P. i - być może - P. K. (1) kierująca pojazdem P. (...) (czego nie udało się jednak dowieść), wskazywałoby tak daleką dysproporcję, co do naruszenia przez nich reguł ostrożności, że powyższe oceniane na koncepcji obiektywnego przypisania skutku, również uzasadniałoby wydanie wyroku uniewinniającego w sprawie.

Mając na uwadze powyższe zaskarżony wyrok, jako odpowiadający prawu, utrzymano w mocy.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono w oparciu o przepisy Kodeksu postępowania karnego powołane w sentencji orzeczenia.